

Andrzej Gowarzewski

Encyklopedia piłkarska Fuji

Tom 42 „Encyklopedii piłkarskiej Fuji” to zarazem sześćdziesiąta dziewiąta publikacja Wydawnictwa GiA specjalizującego się w tematyce piłkarskiej. Jest to spis wszystkiego co zdarzyło się w piłce nożnej w Polsce, w Europie i na świecie, jednocześnie w piłkarstwie męskim, jak i kobiecym. Wszystkie możliwe rozgrywki, wszystkie mecze, wyniki, składy, statystyki. Nie tylko reprezentacji Polski, nie tylko Legii czy Wisły, Realu czy Barcelony, nie tylko ligi angielskiej czy włoskiej, ale także estońskiej i litewskiej, a na dodatek wszystkich klas rozgrywkowych w Polsce, poczynając od klasy B. Jak kto zechce, to dowie się jak w minionym sezonie grały kluby: Goplo Kruszwica, Izolator Boguchwała, Galakticos Solna czy Promyk Bołęcin.

Tę gigantyczną robotę wykonał niezmordowany zespół dziennikarzy pod wodzą niezmordowanego Andrzeja Gowarzewskiego. Wszystko opracowane co do szczegółu. Z jednej strony to, co było w 2013, z drugiej zapowiedź tego, co nas w roku 2014 czeka. Poza tym mnóstwo świetnych kolorowych zdjęć, dowcipne rysunki satyryczne Andrzeja Krauzego, a na koniec „Szelontowanie w gowie, czyli główki Gowarzewskiego”, to znaczy zestaw felietonów, polemik i przyczynków redaktora naczelnego encyklopedii.

Książka bez której nie obędzie się żaden dziennikarz sportowy w kraju, żaden kibic, którego interesują nie tylko perypetie Roberta Lewandowskiego, ale także to jak gra się w piłkę w Ameryce Południowej, w Afryce i w Oceanii. Książka do czytania, do podczytywania, do przeglądania, do wertowania. (JD)

Wydawnictwo GiA, Katowice 2013, s. 352, ISBN 978-83-88232-36-7

HISTORIA

Jarosław Molenda

Krystyna Skarbek. Królowa antyniemieckiego podziemia czy zdrajczyni

Bohaterka tej monografii określana jest mianem polskiej Maty Hari. Ale jeżeli liczyć książki opublikowane w II RP, pobita na głowę słynną kobietę-szpiega z I wojny światowej. Po Madelaine Masson, Claire Mulley, Marii Nurowskiej i Janie Lareckim o napisanie biografii Krystyny Skarbek pokusił się Jarosław Molenda. I uczynił to z niezłym skutkiem.

Ta polska agentka brytyjskiego wywiadu SOE, pierwowzór kochanki Jamesa Bondy z „Casino Royale”, była kilkakrotnie aresztowana przez Gestapo, jednak zawsze udawało jej się szczęśliwie wydostać z niewoli. Była na tyle wszechstronna, że mogła działać w wielu krajach.

Urodziła się w zamożnej rodzinie zasymilowanych Żydów. Odznaczała się ponadprzeciętną urodą, co zaowocowało laurem w konkursie Miss Polonia, a następnie propozycjami reklamowymi, filmowymi oraz małżeństwem z hrabią – jednakowoż mocno zubożałym – Skarbkiem. Nie był to zresztą udany mariaż, w miłości szczęścia zażnała chyba niewiele.

Po wrześniu 1939 roku znalazła się w Londynie, skąd odbyła kilka niebezpiecznych wypraw do Polski, do której docierała na nartach – via Węgry i Słowacja. Z okupowanego kraju wywoziła cenne mikrofilmy; jej zasluga było m.in. przekazanie Brytyjczykom informacji o planowanej przez Niemców inwazji na Związek Sowiecki w 1941 roku.

Udział w alianckich misjach byłby niemożliwy, gdyby nie wszechstronne wykształcenie polskiej agentki. Potrafiła skakać na spadochronie, używać broni, imponowała kondycją, świetnie pływała, jeździła na nartach, rowerze i konno, umiała prowadzić samochód i motocykl. Najlepsza była w cichym zabijaniu. Za pomocą noża, sznura, trucizny, a nawet gołymi rękoma. Za zasługi w walce o wyzwolenie okupowanej Europy została uhonorowana wieloma odznaczeniami m.in. brytyjskimi – Orderem Imperium Brytyjskiego i Medalem Świętego Jerzego oraz francuskim Krzyżem Wojennym.

Po wojnie pozostała na emigracji, licząc na konflikt Zachodu ze Stalinem. Została zamordowana w niejasnych do dziś okolicznościach 15 czerwca 1952 roku. Życiorys Skarbek idealnie pasuje na ekran. Taki plan miał w roku 1966 Stanisław Lenartowicz, który na kanwie scenariusza Aleksandra Ścibor-Rylskiego przygotowywał film pod roboczym tytułem „Miss agentury”, ale szybko został sprowadzony na ziemię przez cenzurę.

Osiem lat później do tematu – tym razem naszkicowanego piórem – Andrzeja Wydrzyńskiego – usiłował powrócić Jerzy Passendorfer, ponownie obsadzając w roli „Szpiega w spódnicy” – jak zatytułował swój projekt – Irenę Karel. Tym razem jednak o niemożności realizacji zdecydował wyjazd reżysera na placówkę dyplomatyczną do Wiednia, gdzie objął stanowisko szefa Ośrodka Kultury Polskiej. (TO-RT)

Bellona, Warszawa 2013, s. 336, ISBN 978-83-11-13003-6

Grzegorz Cydzik

Ułani, ulani

W naszym kraju wciąż żywa jest legenda ułanów, chyba najbardziej polskiej z formacji wojskowych. I z pokolenia na pokolenie przekazuje się nie tylko opowieści o ich militarnych przewagach, ale także, a może nawet przede wszystkim, o złotym życiu oficerów, o ich towarzyskiej atrakcyjności, o „ulańskiej fantazji”. Grzegorz Cydzik, przedwojenny oficer 13. Pułku Ułanów Wileńskich, pozostawił po sobie fascynujące, napisane niezwykle barwnie i z niewątpliwym literackim talentem, wspomnienia ze służby w tej formacji. Książkę „Ułani, ulani” czyta się jednym tchem, i z poczuciem, że wszystkie najpiękniejsze motywy ułańskiej legendy znajdują w niej swoje źródłowe potwierdzenie. Bo Cydzik najchętniej i najbarwniej wspomina właśnie to, co ułańskiemu życiu nadawało smaku: o manewrach i popasach w ziemiankich domach, o oficerskim życiu towarzyskim, w którym oczywiście istotną rolę odgrywały popijawy. Ale z jego książki dowiemy się także o szarym codziennym życiu ułanów: o tym, jak nieraz trudno było im zgromadzić środki na zakup wyposażenia dla siebie i końskiego rzędu, o żmudnych ćwiczeniach, dzięki którym nasi konni żołnierze osiągnęli swoją fantastyczną bojową sprawność. Przeczytamy także o często nietrywnych relacjach oficerów z podoficerami i żołnierzami z poboru, o tym, jak pod koniec lat 30. unowocześniano nieco anachroniczną polską kawalerię, i o tym, jak trudno było części jej dowódców zaakceptować np. konieczność przesiadki z koni na samochody i motocykle. Puentą wspomnień Cydzika jest apologia krwawego i tragicznego epizodu wrześniowego. „Ułani, ulani” to pozycja obowiązkowa dla wielbieli przedwojennej polskiej kawalerii, którzy poszukują nie krytycznego opracowania, ale właśnie entuzjastycznej apologii ułaństwa. Wydawca dodał do książki obszerną rozmowę z córkami autora, wspominającymi nietrawne dla przedwojennego ułana czasy Peerele, a także tekst o współczesnych grupach rekonstrukcyjnych kontynuujących tradycje ułańskie.

JAROSŁAW GÓRSKI

Tetragon, Erica, Warszawa 2013, s. 480, 44,90 zł, ISBN 978-83-63374-15-0

Julius Margolin

Podróż do krainy zeków

Do polskiego czytelnika trafia jedna z najważniejszych – choć i zarazem najbardziej przemilczanych – książek XX wieku. Jej autor, Julius Margolin, polski Żyd urodzony w Pińsku, po zajęciu w 1939 roku naszych wschodnich terenów przez ZSRR, został aresztowany przez NKWD i pięć lat spędził w syberyjskich obozach GULAG-u. Po zwolnieniu i odesłaniu do Polski Margolin wyjechał do Palestyny, gdzie w latach 1946-47 spisywał „Podróż do krainy zeków”, swoje wstrząsające świadectwo niewolnika nieludzkiego sowieckiego systemu resocjalizacji. Mimo że niemal od razu podjął ożywione starania, jego książka – napisana przecież, zanim ukazał się „Inny świat” Herlinga-Grudzińskiego, dzieła Solżenicyna czy Szalamowa – bardzo długo nie znajdowała wydawcy. Młody Izrael nie chciał zadzierać ze Stalinem, od którego spodziewał się daleko idącej pomocy a sympatie komunistyczne nie zniknęły tam